Nr. 33. Piątek, dnia 10 Lutego 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

TRZYNAŚCIE LAT

1920 10/XII 1933.

Drugi raz w ciągu tysiąca lat dziejów Polski, do samodzielnego bytu wyniesionej potęgą Mieszka Pierwszego i genjuszem Bolesława Chrobrego, polska stopa stanęła nad brzegiem Bałtyku, biorąc w posiadanie morze, aby mieć równość wobec wszystkich, co w morze patrząc i na niem pracując, przyszłość swoją na niem budują i gruntują.

Daleko na zachód od granic Drugiej Rzeczypospolitej, w czasach dawnych, przez pracowitych dziejopisów odkrywanych ciągnęły się rubieże nadmorskich Słowian, Weletów i Lutyków, Wolinian i Ranów, po których jednak i śladu nie stało, a to dlatego, że prawo jeno i pracę chciały wyznawać, w tem różni od teutońskich plemion, które miecz i ogień w ich siedziby niosły, niewolę i zatratę tych siedzib mieszkańcom gotując.

Ale gdy lechickie Państwo powstało, opierając swe zręby na Karpatach z południa, a z północy topiąc je w morzu, murem stanęły obronne zastępy, ręką króla Władysława kończąc łokietkowe wysiłki.

Odtąd już przez trzystakilkadziesiąt lat wiernie morze dzieli swe dzieje z pierwszem wśród słowiańskich państw. Jest świadkiem jego potęgi, lecz także widzem upadku. Hojne, nie skąpi swych skarbów, wagą swego istnienia sprawiając, że od źródeł dalekich Wisły, stołeczny Kraków, zasobny Sandomierz, Toruń odwieczny jego falom powierzają barki ładowne skarbami ziemi, odbierając nawzajem dziwne, zamorskie towary, przez śmiałych żeglarzy, a kupców obrotnych, z dalekiej Anglji, Fryzji, Niderlandów za polską pszenicę nabyte. Bogaci się niezmiernie, w potęgę rośnie i znaczenie skrzętny i zabiegliwy Gdańsk, z morza, ale w połączeniu z bogatem swojem zapleczem byt swój wywodzący.

Lecz nie ustaje w grabieżczych zamiarach zaborczy najeźdźca, a rozumiejąc, że morze jest tem co daje potęgę, niezależność i nieograniczone możności bycia obywatelem świata całego, najpierw w stronę północnych granic wyciąga swe uzbrojone, zdobyczy nigdy niesyte ramię. Po rozpaczliwym oporze, Gdańsk zajmując podstępem i chytrością a siłą, odcina Polskę od morza, aby rozpoczętego w tem sposób dzieła, pozbawioną możności oporu na lat półtorej setki wykreślić z pośród listy żywych.

I dopiero trzynaście lat temu, w wykoniu sprawiedliwości odwiecznej, w zrozumieniu doniosłości niezmiernej jakie posiadanie dostępu do morza niesie wszystkim organizmom państwowym, które chcą być niepodległe i niezależne, Wojsko Polskie bierze w posiadanie brzeg morza, konie wpierając w jego wody, złotym pierścieniem biorąc ślub z morzem w imieniu Rzeczypospolitej, która faktem tym i symbolem odrzekła się obojętności swoich poprzedników na sprawy morza to jest sprawy, mające zdecydowany wpływ na wszystko co dla Państwa jest najważniejsze, od komunikacji z kulturą świata całego począwszy, poprzez wymianę handlową i możności emigracyjno-kolonjalne do podstaw samego bytu niepodległego sięgające.

Lecz sama wola Państwa nie wystarczą dopóki świadomość ważności morza nie upowszechni się tak szeroko, jak szerokim potrzebny jest udział w pracy koło wykorzystania tych wszystkich możliwości, które morze niesie ze sobą. Jeśli stalowe ramiona dźwigów gdyńskich, betonowa potęga wklinionych we wodę nadbrzeży, dobrze świadczy o pojętności na głos historji tych z czyjej inicjatywy Gdynia powstała to uguntowana będzie niezależność nasza wtedy gdy każdy z Polaków będzie miał prawo rzec o sobie, że i cząstka jego pracy na polskiem morzu została, gdy z uczuciowego stosunku do morza powstanie realny wysiłek.

Bo jak w roku 1573, tak i dzisiaj, więc nie aktualne są słowa biskupa Dymitra Solikowskiego:

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niźli na ziemskiem. Kto ma państwo morskie, a nie używa go albo da sobie wydzierać wszystkie pożytki od siebie oddala. a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego—niewolnikiem się staje, z bogatego — ubogim.

Cz. L. M.

Trzynaście lat

zbiegło dzisiaj, 10 lutego od czasu, gdy żołnierz polski wparł konia w wody Bałtyku, biorąc go w posiadanie Drugiej Rzeczypospolitej.

Trzynaście lat temu grały trąbki ułańskie nad polskim Bałtykiem tak, jak dzisiaj zagrają sygnały Polskiej Marynarki Wojennej, a maszty naszych okrętów pokryją się pstrą tęczą gali flagowej.

Trzynaście lat zbiegło na pracy wytężonej i wytrwałej. Choć zbudowano wiele, wszystko to dopiero początek; w każdym dniu, czasie, w każdym zawodzie i stanie, myśl o morzu i pracy dla niego niech dominuje. Pracy ciągłej, bezinteresownej i ofiarnej, w szeregach członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zapatrzeni w gigantyczny wysiłek trzynastoletniej pracy polskiej na morzu,

uniesieni zapałem, w podziwie dla pracy, co polskie buduje okręty i wydźwigła Gdynię,

w trosce o dobrobyt szerokich rzesz i potęgę Państwa,

dbając, by polska bandera łączyła nas z wszystkiemi kulturami świata,

chroniąc, by zła wola nie wydarła nam morza,

z całą wiarą dla sprawy i ufnością, z zapałem i radością wołamy:

Polacy, frontem do morza!

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Dziś o godz. 17, „Radjo Polskie" nada program morski z przemówieniem gen. Orlicz-Dreszera, prezesa Zarz. Gł. Ligi M. i K. (patrz. str. 6-ta). Związki, stowarzyszenia i osoby prywatne proszone są o zgromadzenie przy odbiornikach członków i osób znajomych dla wysłuchania programu.

ZAŚLUBINY POLSKI Z MORZEM DNIA 10 LUTEGO 1920 R.

W lutym 1920 r. wojska polskie, odbierając od zaborców niemieckich nasze Pomorze, pod wodzą gen. Józefa Hallera dotarły do Bałtyku. Gen. Haller jako dowódca frontu pomorskiego, przybył w dniu 10 lutego na brzeg morski w Pucku i tu po uroczystem nabożeństwie dziękczynnem rzucił w fale symboliczny pierścień na znak zaślubin Polski z morzem. — Tę właśnie chwilę przedstawia powyższa reprodukcja z pięknego obrazu W. Kossaka.

Silne trzęsienie ziemi

odczuto w dużej części Niemiec.

Karlsruhe. — W środę o godz. 8.06 odczuto w całej Badenji dosyć silne trzęsienie ziemi, które według notowań instytutu geodetycznego politechniki w Karlsruhe trwało blisko 2 minuty. Trzęsienie było tak silne, że jeden aparat tego instytutu przestał działać. Ognisko trzęsienia nie zostało jeszcze dokładnie ustalone. Leży ono zapewne na terenie jeziora Bodeńskiego albo Alp szwabskich. W danym wypadku idzie o falowy wstrząs, który wywołał gwałtowne zachwianie się domów.

Heidelberg. — Sejsmografy w Königstuhl zanotowały bardzo silne trzęsienie ziemi. Wychylenie wynosiło 20 cm. Po 5 minutach wstrząsy ustały. Wstrząsy przebiegały z południa na północ. Według notowań jest to najsilniejsze bliskie trzęsienie ziemi, odkąd sejsmografy tego obserwatorjum są czynne, tj. od 25 lat.

Mannheim. — W Palatynacie odczuto szczególnie silnie trzęsienie ziemi w Kaiserslautern. Wstrząsy były tak silne, że meble chwiały się, drzwi odskakiwały, a obrazy spadały ze ścian.

Sztutgart. — Także w Sztutgarcie odczuto w środę rano, krótko po godzinie 8 kilka silnych wstrząsów ziemi. Według notowań instytutu meteorologicznego ogniska trzęsienia należy szukać w odległości około 60 km. od Sztutgartu, w kierunku doliny Renu.

Również z Esslingen donoszą, że tam o tym samym czasie odczuto gwałtowne wstrząsy. Były one tak gwałtowne, że otwierały dobrze domknięte drzwi.

Wormacja. — W środę przed południem o godz. 8.08 odczuto w różnych punktach miasta silne wstrząsy. — Obrazy i inne przedmioty urządzenia domowego chwiały się. Trzęsienie ziemi wywołało wielki strach wśród ludności.

Karlsruhe. — Miejscowy instytut geodetyczny ustalił, że ognisko trzęsienia leży niedaleko Murktalgraben, w odległości 50 km. od Karlsruhe. Tem tłumaczy się, że pociąg pośpieszny na linji Rastatt—Karlsruhe silnie ucierpiał. — W Karlsruhe spadło około 150 kominów.

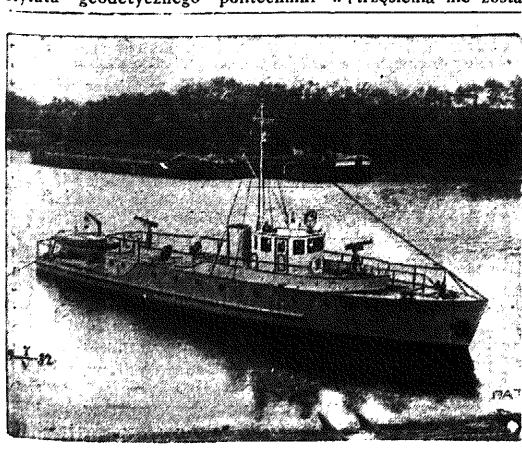

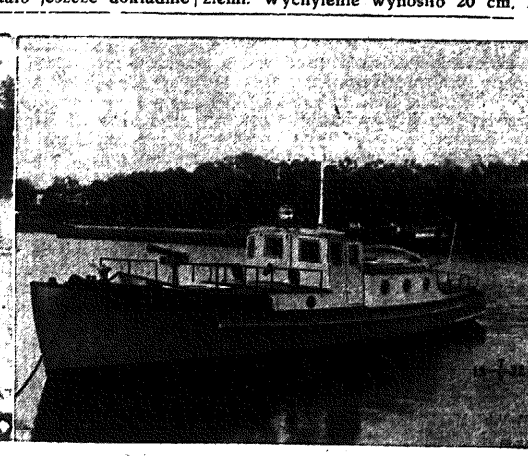

Nowe polskie jednostki morskie. Stocznia modlińska wykonała dla Straży Granicznej kuter i trzy łodzie motorowe przeznaczone dla ochrony wybrzeża morskiego. Podajemy fotografje kutra „Batory" oraz łodzi motorowej „Kaszub".

z dachów na ulicę. Prawie w każdym domu zostało rozbitych wiele szyb. W wielu miejscach wyleciały także wielkie szyby wystawowe. Urządzenia mieszkań zostały poprzewracane, a w wielu mieszkaniach całe naczynie uległo rozbiciu. Szereg domów wykazuje pęknięcia i zarysowania. W koszarach Leopolda zawaliło się kilka ścian. Przedmioty na wielu wystawach skłębiły się, a o ile były kruche, uległy rozbiciu.

DŹWIĘKOWE „GRAND - KINO"

Arcydzieło genjaln. Ernesta Lubitscha pt.

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM

L. Barrymore, N. Carrol i P. Holmes.

Jako drugi przebój komedja śpiewno-muzyczna pt.

ŻONA NA JEDNĄ NOC z Mary GLORY

Nieście pomoc bezrobotnym!

Z procesu brzeskiego

Przewód sądowy już zamknięty. — Przemawiają prokuratorzy.

Warszawa. — Drugi dzień rozprawy w sprawie więźniów brzeskich w Sądze Apelacyjnym rozpoczął się o godz. 10 m. 20 rano.

Sala przedstawiała sytuację niespotykaną. Ławy obrońców, którzy wczoraj opuścili salę — pustę. Nie stawili się oczywiście także oskarżeni. Przy stołach prasowych ani jednego dziennikarza. Niema również publiczności. Nieliczni posiadacze kart wstępu, którzy na początku rozprawy stawili się wkrótce apuszczają salę.

Sędzia Chodecki czyta w dalszym ciągu swój referat. Czyta monotonnie, od czasu do czasu podnosi głos dla zaakcentowania pewnych momentów. Przed sędzią stoi syfon wody, szybko wysychający. Woźny przynosi kolejno następny syfon i t. d. Sędziowie co chwila spoglądają, ile jeszcze pozostało kartek.

Prokurator Grabowski nieobecny. Referatowi przysłuchuje się tylko prokurator Rauze.

O godz. 3.10 Sąd ukończył wreszcie odczytywanie referatu, poczem zabrał głos przew. Gacek, oświadczając:

„Panie sekretarzu, proszę zaprotokułować, iż wywody apelacyjne obrońców oskarżonych, były odczytane dosłownie".

Przew. Gacek stwierdza dalej, iż oskarżeni wnosili o wyeliminowanie ze sprawy ulotek, artykułów, odezw, okólników, dowodów istnienia milicji PPS., oraz akt sprawy „bombowej" i wrześniowej.

W odpowiedzi na to oświadczenie prok. Grabowski, który przybył na salę natychmiast po ukończeniu referatu, zaznaczył, że w Sądzie Okręgowym obrona dwukrotnie podnosiła kwestję wyłączenia zarówno akt obu tych spraw, jak i druków. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że z chwilą gdy akt oskarżenia się uprawomocnił, nie może być zmieniony ani, jak się wyraził prok. Grabowski, „kurtyzowany". Sąd Okręgowy zaliczył akta obu spraw wobec czego obrona wniosła o skonkretyzowanie, na co z akt tych urząd prokuratorski zamierza się powoływać. Sąd w odpowiedzi na wniosek obrony orzekł, iż ureguluje to art. art. 348 i 349 KPK. Prok. Grabowski oświadczył, iż urząd prokuratorski ma za miar powoływać się na „istotny materjał", znajdujący się w aktach tych spraw, a przedewszystkiem na wyrok, który jest dokumentem, gdyż procedura mówi, że wolno powoływać się na wyroki bez względu na to, czy są one prawomocne czy nie.

Przechodząc do kwestji wyłączenia ze sprawy ulotek, odezw i druków, których autentyczność obrona kwestjonuje i które nie uznaje za dowody, prok. Grabowski nazywa wniosek obrony „przejaskrawionym i zaznacza, że nie budzą one wątpliwości, bo mają źródło pochodzenia wiadome, gdyż dostarczyli ich Banko, Olearczyk i Burawski".

W kwestji, czy druki te są dowodem, prok. Grabowski oświadcza: „gdyby ulotki nie były dowodem, jakbyśmy poradzili sobie ze sprawami kmunistycznemi, gdzie ulotki najczęściej są jedynym dowodem".

Prok. Grabowski reasumując swoje wywody, wnosi o oddalenie wniosku obrony.

Przew. Gacek w odpowiedzi na oświadczenie prokuratora polecił sekretarzowi przenieść akta sprawy do pokoju narad i zarządzić przerwę, która trwa blisko godzinę.

Poczem w obecności obu prokuratorów rozprawę wznowiono i przew. Gacek odczytał decyzję oddalającą wniosek obrony o wyłączeniu sprawy bombowej i wrześniowej z braku ustawowych podstaw. Sąd postanowił nie włączać jedynie zeznań tych świadków z obu procesów, którzy w obecnym procesie nie byli badani, jak również i części wyroku opartej na tych właśnie zeznaniach.

Sąd decyzję swoją oparł na orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 25.I 1933 r.

Ponieważ przedstawiciele urzędu prokuratorskiego żadnych wniosków nie zgłosili, przew. o godz. 4.30 przewód sądowy zamknął, zarządzając przerwę do dzisiaj, do godz. 10 rano.

Dziś od rana przemawiają prokuratorzy Rauze i Grabowski. Wedle przypuszczeń, oba te przemówienia razem trwać będą nie więcej, niż trzy do czterech godzin. Wobec tego, że w rozprawie nie biorą udziału ani oskarżeni, ani ich obrońcy, po przemówieniach oskarżycielskich rozprawa główna zostanie zakończona w czwartek. Kiedy sąd apelacyjny zechce ogłosić wyrok, oczywiście niewiadomo. Przypuszczają, że wyrok ogłoszony będzie w piątek lub w sobotę.

Gorący dzień w Sejmie

Dyskusja nad budżetem oświaty, min. komunikacji i min. spraw wewnętrznych.

Po otwarciu obrad przemawiał pos. Chrucki (Klub ukr.), który ostro krytykował politykę rządu w zakresie spraw, związanych z wyznaniem prawosławnem.

Przemawiał następnie pos. Halfar (B. B.), który ilustrując stosunki panujące na Górnym Śląsku, dowodził, iż skargi niemieckie na upośledzenie w szkolnictwie są zgoła niesłuszne, gdyż Niemcy mają 34 przedszkola o 1.600 uczniach, 768 szkół powszechnych, w których pobiera naukę 62.000 dzieci, 29 szkół średnich, 3 seminarja, 5 szkół zawodowych. Tymczasem Polacy w Niemczech posiadają razem 31 szkółek prywatnych i 23 w Prusach Wschodnich, a na śląskim obszarze plebiscytowym 25 szkół publicznych i 10 prywatnych. Ogółem posiadają Polacy w Niemczech 25 szkół publicznych jednokla sowych, 64 prywatne jednoklasowe i 1 prywatne gimnazjum. Uczęszcza do tych szkół ogółem 2.500 uczniów.

Z wywodami posła Korneckiego polemizowała pos. Jaworska (B.B.), która, komentując aforystyczne powiedzenia Marsz. Piłsudskiego o sprawach nauczania publicznego, dowodziła, iż obóz sanacyjny realizuje zawarte w nich wskazania. Protestowała również przeciwko porównywaniu szkoły rosyjskiej z obecną szkołą polską.

Pos. Kornecki: Nie mówiłem o szkole, tylko o osobach, które wprowadzają do niej tego ducha!

Równie energicznie protestowała pos. Jaworska przeciw zarzutowi, jakoby obóz sanacyjny uprawiał kult siły materjalnej. Kto nazywa miłość do państwa kultem siły materjalnej, ten, zdaniem posłanki Jaworskiej, nie rozumie wartości duchowych, które tkwią w państwie.

Pos. Kornecki: Pani uważa, że pani jest państwem.

Pos. Jaworska. Taką niemądrą nie jestem.

Bardzo agresywnie i w tonie widocznego podniecenia zwrócił się przeciwko wywodom pos. Korneckiego, sprawozdawca pos. Zdz. Stroński (BB), twierdząc, że posługiwał się on fałszem i obłudą. (Na ławach Klubu narodowego wybucha wrzawa. Pos. Kornecki głośno protestuje). Pos. Zdz. Stroński dowodzi, iż cyfry słuchaczów, zapisanych na wyższe uczelnie nie dają podstawy do wniosku o zmniejszaniu się ich, lecz przeciwnie, wskazują na wzrost liczby słuchaczów. Na uwagi krytyczne, dotyczące „Straży przedniej", mówca podnosi, że „Straż przednia" jest organizacją jawną, legalną, która szerzy wychowanie państwowe i zaszczepia wśród młodzieży instynkt pracy społecznej. Jest zupełnie niezależna, twierdzi pos. Zdz. Stroński, ale dodaje, że powiązanie jej z władzami szkolnemi jest bardzo silne i uprawnienia dyrektorów są duże. Dalej twierdzi pos. Zdz. Stroński, że pos Kornecki, mówiąc o jednym przypadku agitacji „Straży przedniej" przeciwko Kościołowi, popełnił kłamstwo.

P. marszałek: Wzywam pana do porządku!

Równocześnie na ławach Klubu narodowego podnosi się wrzawa energicznych protestów.

Pos. Kornecki woła pod adresem pos. Zdz. Strońskiego: Prowokator!

Pos. Zdz. Stroński woła: „Prowokatorem może być tylko pan!" i dalej dowodzi, że w Łomży niema placówki „Straży przedniej", i że zaatakowane wydawnictwo „Kuźni Młodych", szerzące zasady wychowania państwowego, jest pismem samowystarczalnem, nie korzystającem z subsydjów. Co do „Zrębu", to jest on nie organizacją, ale zespołem ludzi, który nie musi przyjmować profesorów, nie pokrywających się z nim w zapatrywaniach. Kończąc, prosił referent, aby izba wybaczyła mu oburzenie, które było, jego zdaniem, słuszne. Na tem dyskusje nad budżetem ministerjum oświaty zakończono.

Pos. Czuma (B.B.) referował następnie sprawę 18-tu funduszów wyodrębnionych w specjalną grupę budżetu. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerjum komunicji, który referował pos. Paluch - Brzozowski (B.B.) Omawiając budżet i działalność ministerjum komunikacji, referent podniósł, między innemi, niepokojące zjawisko, jakiem jest u nas stałe zmniejszanie się wydatków na inwestycje kolejowe. W węźle warszawskim wydatki inwestycyjne przewidziane są w wysokości 2,500.000 zł.

W dyskusji przemawiał pos. Pobożny (Ch. D.), skarżąc się na nierównomierne traktowanie pracowników kolejowych, mających duże zasługi dla państwa. Pobory ich jednak są niewystarczające, co demoralizuje zwłaszcza mniej odpornych. Mówca wyraża żal, iż na kolejach prowadzi się politykę partyjną, która daje przykre skutki. Zmusza się kolejarzy do przystępowania do pewnych organizacji, czego przed tem nie było.

Pos. Rudowski (B. B.) mówił o postulatach z zakresu lotnictwa cywilnego i wojskowego, podnosząc chlubne wysiłki naszej techniki, której pierwszorzędnem dziełem jest samolot myśliwski typu ś.p. inż. Puławskiego. W sporcie szybowcowym jesteśmy pierwsi po Niemcach. Nad sportem motorowym pracuje 10 klubów. Problem lotniczy nie jest jednakże należycie doceniany.

Mówca domagał się wzmożenia opieki i pomocy finansowej na cele lotnictwa, którego znaczenie państwowe i cywilizacyjne jest olbrzymie.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca p. Pączek (BB) stwierdza, że w trzech działach zarząd centralny, województwa i starostwa oraz policja państwowa, stan etatów dla urzędników i niższych funkcjonarjuszów jest mniejszy o 16.5 procent w stosunku do 1926 r. Jeżeli mimo to personel funkcjonuje coraz lepiej, zawdzięczać to należy celowej pracy ministra Pierackiego. Skutki tej pracy uwydatniają się wybitnie np. w Policji Państwowej, która dziś staje w rzędzie najlepszych policji świata.

Pos. Araszkiewicz: Parę tysięcy nadużyć i morderstw.

Pos. Pączek: Ale liczba ciężkich przestępstw wykrytych jest stosunkowo większa, niż w dawnych latach. Nadużycia służbowe tępi się surowo, podnosi się godność osobistą i honor policjantów, których nie dopuszcza się do znęcania nad aresztowanymi. (Śmiech na lewicy).

Całe szczęście, że na czele stoi oficer, komendant Maleszewski, który w policję wpaja takie zasady i trzeba, żebyście panowie czytali jego rozkazy (głos na lewicy: Ale jak jest w praktyce?) gdy korpus policyjny polski liczy 28.900.

P. Rymar (Kl. Nar.): W r. ub. podawaliśmy p. ministrowi skargi na trzech komisarzy policji, a skutek jest ten, że wszyscy trzej awansowali. P. minister obiecywał także wykrycie i ukaranie sprawców napadu na dworek p. Olędzkiego w Ołtarzewie.

Min. Pieracki: Są proszę pana.

Pos. Rymar: Nic nam o tem niewiadomo. Niema wypadku, aby inne włamania z ich strony w stosunku do nas były ukarane, lecz niechno policja zatrzyma kogoś z młodych, to za rozbicie szyby dostaje się długie miesiące aresztu.

Min. Pieracki: Czy pan żąda, abym pozwalał młodzieży endeckiej tłuc szyby?

Pos. Rymar: Wydaje się okólniki o umiarze w nakładaniu grzywien, a jednocześnie starostowie podczas przywitania gen. Hallera w podgórskich miejscowościach nakładali za udział w tej uroczystości wysokie grzywny. Konfiskaty prasowe są powszechne i niezrozumiałe. Wydaną w Poznaniu i nieskonfiskowaną broszurę „Żydzi pod Gewontem" w Zakopanem gwałtownie konfiskowano.

W pow. nowosądeckim pobito chłopa na policji, a gdy się poskarżył, zażądano by wskazał, kto go bił. Gdy uczynić tego nie mógł, kazano policjantowi zaprowadzić go za miasto, a kiedy chłop zwrócił się do przechodniów, by powiedzieli jego żonie, że jeśli zginie to żeby wiedziała że zabiła go policja — za to powiedzenie został ukarany długim aresztem.

Głos: Panie starszy, opowiadaj pan takie bajki przy kominku.

Mówca twierdzi, że kurczy się polskość w Małopolsce Wschodniej. Rząd bezsilny jest wobec takich wystąpień, jak biskupa grecko-katolickiego Buczki, który u Jura mówił o mordowaniu dzieci ukraińskich przez Heroda, o szubienicach itd.

Samorząd, który najlepiej stał w woj. zachodnich, od paru lat został zrujnowany. Zamiast nowych wyborów przedłużono kadencję starych rad. Rząd nie może się już cofnąć z obranej drogi, ani zatrzymać. — Zbliża się do form pokrewnych bolszewickim.

Postępowaniem swojem rząd nietylko ryzykuje własny los — to mu wolno — ale naraża państwo. Kto zaś los państwa mierzy własnem swojem życiem, ten źle służy temu państwu i narodowi i dlatego uważamy za wskazane odwołanie się do wyborców. (Oklaski na prawicy).

Nastąpiła przerwa do godz. 4-ej.

znów się pojawiła

Należy mieć się na baczności i przy pierwszym objawie przeciwdziałać. Najwierniejszym sprzymierzeńcem są prawdziwe tabletki

Aspirin.

Oddawna znane te tabletki usuwają i łagodzą bóle głowy, przeziębienie, a przez ożywienie krwiobiegu uniemożliwiają wystąpienie grypy, a tem samem i gorączki.

Należy zawsze żądać tabletek Aspirin w oryginalnem opakowaniu z czerwoną banderolą i zarejestrowanym znakiem „Bayer".

Sprzedaż BAYER w aptekach

TELEGRAMY

POLITYCZNE POSUNIĘCIE POLSKI W GENEWIE ZDEZORJENTOWAŁO BERLIN.

Berlin. — Taktyka delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej w dyskusji nad francuskim planem rozbrojeniowym i bezpieczeństwa oraz wywiad prasowy ministra Becka w tej sprawie wywołały zrozumiałe zainteresowanie w Niemczech. Kiedy część tutejszej prasy chce dopatrzeć się w stanowisku Polski osłabienia przymierza francusko-polskiego, inne dzienniki oświadczaja, iż Polska dąży tylko do tego, aby móc balansować między Francją a Niemcami.

Na wszelki wypadek stwierdzić należy, iż te mylne komentarze będące dowodem zupełnego braku orientacji we właściwych celach polskiej polityki zagranicznej, dążącej do utrzymania status quo i zabezpieczenia pokoju oznaczają, iż ostatnie posunięcia Polski w Genewie najzupełniej zdezorjentowało berlińskie koła polityczne.

HERRIOT PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Paryż. — W składzie parlamentarnym i rządowym zaszły dwie zmiany, które mają doniosłe znaczenie dla całokształtu

stosunków polsko-francuskich.

A mianowicie b. premjer Herriot wybrany ostatnio przez aklamację na prezesa grupy radykalnej izby został w dniu dzisiejszym przez aklamację wybrany na przewodniczącego komisji spraw zagranicznych parlamentu.

Druga zmiana polega na mianowaniu dyrektorem gabientu podsekretarza stanu przy prezydjum rady ministrów znanego publicysty francuskiego p. Pfeiffera, który w swoim czasie rozpoczął kampanję rewizjonistyczną w sprawie Pomorza, a później po dokładnem zapoznaniu się z argumentami polskimi zmienił swoje stanowisko i przyznał rację Polsce.

KS. BISKUP LISOWSKI MIANOWANY BISKUPEM W TARNOWIE.

Citta del Vaticano. — „Osservatore Romano"' z dnia 8 bm. ogłasza nominację JE. ks. dr. Franciszka Lisowskiego, sufragana lwowskiego i profesora uniwersytetu Jana Kazimierza na biskupa — ordynarjusza tarnowskiego.

Jednocześnie Ojciec święty motu proprio zamianował JE. ks. dr. Leona Wałęgę b. biskupa tarnowskiego, arcybiskupem tytularnym Ossiranco. Nominacja powyższa jest wyrazem uznania ze strony Ojca świętego dla zasług, jakie położył ks. arcybiskup Wałęga w swej pracy pasterskiej w ciągu 40 lat kapłaństwa i 32 lat sprawowania urzędu biskupiego.

CHRZEŚCIJAŃSKO - NARODOWY BLOK WYBORCZY.

Berlin. — Niektóre dzienniki donoszą, jakoby wice-kanclerz von Papen czynił starania celem utworzenia chrześcijańsko-narodowego bloku wyborczego, któryby obejmował niemiecko-narodowych, niemiecką partję ludową, chrześcijańsko-społecznych, stronnictwo chłopskie, Land bund oraz Hełm Stalowy. Niemiecka partja ludowa jakoby zgłosiła gotowość przystąpienia do tego bloku. Decyzja niemiecko - narodowych ma podobno zapaść w dniu jutrzejszym.

BOLSZEWICKI GEST HITLEROWCÓW W BAWARJI.

Monachjum. — Sejm bawarski uchwalił wniosek narodowo - socjalistyczny o upaństwowieniu wielkich banków prywatnych, natomiast odrzucił wniosek socjalno - demokratyczny w sprawie przejścia z gospodarki prywatno - kapitalistycznej na planową gospodarkę użytkową.

KONFERENCJA W BIAŁYM DOMU.

Londyn. — Z Waszyngtonu donoszą, że gubernatorzy wszystkich stanów zostali zwołani na konferencję do Białego Domu na dzień 6-go marca. Konferencja ta, która się odbędzie w dwa dni po przekazaniu władzy nowemu prezydentowi, omówi wszystkie najważniejsze zagadnienia narodowe, a w pierwszym rzędzie sprawę bezrobocia i podatków. Jest rzeczą możliwą, że zagadnienie długów międzynarodowych będzie również omówienie na tej konferencji. W kołach kongresu panują nastroje wrogie dla koncepcji likwidacji angielskiego długu wojennego wobec Ameryki w drodze jednorazowej spłaty końcowej.

NOWY ŚWIATOWY REKORD W LOTNICTWIE.

Capetoen. — Po przeleceniu nad Porto Alexandre na terytorjum portugalskiem, lotnicy Gayford i Nicholets. lecący na angielskim jednopłatowcu wojskowym, pobili rekord światowy długości lotu bez lądowania, który wynosi dotychczas 5.012 mil, a stanowiony został przez lotników amerykańskich Boardmana i Polando, którzy w dniu 30 lipca 1931 roku przelecieli ze Stanów Zjednoczonych do Konstantynopola.

TRZĘSIENIE ZIEMI NAWIEDZIŁO SUMATRĘ.

Wellington (Nowa Zelandja). — Wyspa Sumatra została w środę nawiedzio na przez silne trzęsienie ziemi, które trwało około minuty. Domy chwiały się i częściowo zostały ciężko uszkodzone. Przerażona ludność wybiegła ze swoich mieszkań.

LITERATKA WIEDEŃSKA SAMA ZADAŁA SOBIE RANY.

Wiedeń. — Lekarka Kasy Chorych i autorka dramatyczna dr. Róża Meller przyznała się po 7-godzinnem przesłuchaniu w dyrekcji policji, że sama zadała sobie nożem rany i że rzekomy zamach, dodonany w dniu 4 lutego w lokalu robotniczej Kasy Chorych był jej własnym wymysłem.

Obwinioną zatrzymano w aresztach policyjnych. Będzie ona prawdopodobnie wydana sądom i oskarżona o oszustwo przez wprowadzenie władz w błąd w okolicznościach szczególnie obciążających.

Afera Róży Meller budzi we Wiedniu zrozumiałą sensację. Prasa wiedeńska przypuszcza, że czyn p. Meller da się wytłomaczyć ciężką histerją i zdegenerowa niem. — Dzienniki przypominają, że p. Meller przed kilku miesiącami skutkiem upadku ze schodów doznała złamania nasady czaszki.

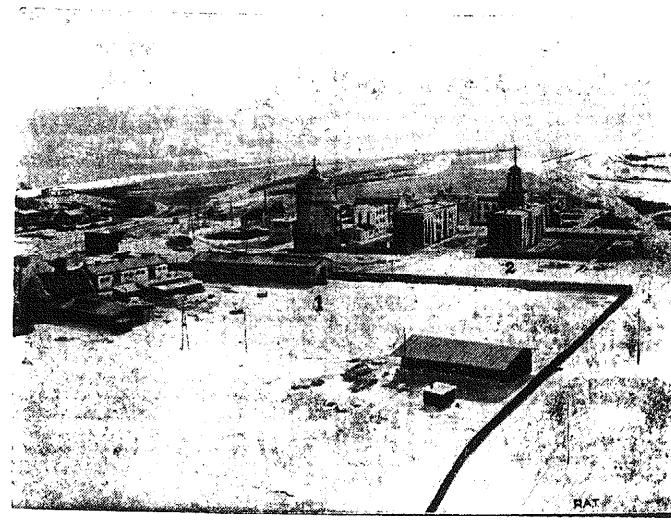

Rozwój portu w Gdyni. Na zdjęciu naszem widzimy fragment portu w Gdyni, a mianowicie jego część lądową, z wieżą ciśnień (1) i budynkami urzędu morskiego (2).

PRZYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO ZAKOPANEGO.

Zakopane. — W środę w godzinach popołudniowych przybył specjalnych pociągiem pośpiesznym Prezydent Rzplitej na wypoczynek zimowy do Zakopanego.

KOLEJ WARSZAWA — RADOM.

Warszawa. — W ciągu b. m. wykończony będzie w minist. komunikacji projekt budowy kolei Warszawa — Radom. Prace pomiarowe w polu już są wykonane.

Projekt przewiduje budowę kolei o długości 103 klm. Koszt budowy wraz z mostem na Pilicy wyniesie około 35 miljonów złotych.

AMNESTJA POLITYCZNA NA LITWIE OBEJMIE POLAKÓW?

Warszawa. — W dniu 16 b. m. nastąpi w Kownie ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych z racji rocznicy litewskiego święta niepodległości według informacyj, jakie rozpowszechniane są przez koła zbliżone do rządu litewskiego, możliwe jest objęcie tą amnestją również przebywających od wielu lat w litewskich więzieniach — wielu polskich więźniów.

Krwawe zajścia

z handlarzami żydowskimi.

Warszawa. — Wczoraj koło godz. 1-ej w południe na ul. Złotej róg Wielkiej przed sklep artykułów winno - kolonjalnych p. f. „W. Żórawski" zajechało kilka wózków żydowskich z pomarańczami i jabłkami. Handlarze celowo reklamowali krzykiem swój towar, chcąc w ten sposób odciągnąć kupujących od sklepu p. Żórawskiego.

Wówczas ze sklepu wyszedł pracownik Teodor Wawerecki (Złota 26) i zwrócił uwagę handlarzom, aby obrali sobie inny punkt sprzedaży. Handlarze oczywiście obrzucili p. Wawereckiego obelgami. Wkrótce zebrał się tłum żydów, który przybrał groźną postawę.

W pewnej chwili z tłumu wyskoczył jakiś żyd z nożem w ręku i zadał p. Wawereckiemu cios w czoło nad okiem, przecinając skórę aż do kości.

Nożowiec usiłował zbiec, jednak został schwytany przez policjanta, który go wylegitymował. Jest to niejaki Chaim Hanower (Twarda 3).

O całem zajściu spisano protokół, a p. Wawereckiego opatrzyło pogotowie Kasy Chorych.

POWÓDŹ W KIELECKIEM.

Kielce. — W następstwie gwałtownej odwilży i deszczu wystąpiła z brzegów rzeka Kamienna na terenie pow. opatowskiego, zalewając nadbrzeżne przestrzenie. Zatory lodowe, jakie utworzyły się na wspomnianej rzece w pobliżu miasteczka Dymków w pow. kieleckim grożą niebezpieczeństwem pobliskim zabudowaniom oraz mostowi w Dymkowie.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja. Również podniósł się znacznie poziom wód na rzece Silnicy, przepływającej przez Kielce, przyczem w pobliżu mostu tworzą się zapory lodowe. Podobnie niepokojące wieści w dniu wczorajszym nadeszły z nad Nidy.

RZEKI W ZAGŁĘBIU WYLAŁY.

Sosnowiec. — Rzeki Zagłębia: Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica wylały, pokrywając niżej położone obszary i zalewając tu i ówdzie piwnice i suteryny.

Rzeka Czarna Struga w Myszkowie pow. zawierciańskiego również wylała. Droga, prowadząca z Myszkowa do Ciszówki, została na przestrzeni 200 metrów zalana. — Ruch pieszy i kołowy wstrzymano.

Również z powiatu olkuskiego donoszą o wylewach rzek. Mianowicie rzeka Biała Przemsza w Sławkowie zalała łąki.

W niektórych domach niżej położonych istnieje obawa wtargnięcia wody do mieszkań.

WARTA W WOJ. ŁÓDZKIEM GROZI WYLEWEM.

Łódź. — Ponieważ rzeki w górnych swych biegach, jak donoszą, ruszyły, zachodzi obawa wylewu i powodzi. Warta na terenie województwa łódzkiego przybrała.

Wobec tego na teren województwa udała się specjalna komisja, celem zbadania sytuacji i wydania ewentualnych zarządzeń ochronnych.

W STOWARZYSZENIU KOMPOZYTORÓW POLSKICH WYKRYTO NADUŻYCIA.

Warszawa. — Jakby zrządzeniem „prawa serji", po ZASP'ie wykryto obecnie nadużycia w Stowarzyszeniu kompozytorów polskich.

Bohaterem afery na tle sprzeniewierzenia pieniędzy jest muzyk, kompozytor i wykładowca prof. Piotr Rytel.

Przedwczoraj odbyło się nagłe zebranie zarządu Stow. kompozytorów polskich, na którem zapadła uchwała usunięcia prof. Piotra Rytla ze Stowarzyszenia.

Jak się okazało, decyzja ta zapadła w związku z wykrytem sprzeniewierzem, dokonanem przez prof. Rytla na sumę 10 tysięcy złotych.

Były to pieniądze przeznaczone przez fundusz kultury narodowej na subsydja.

NA WYPRAWY ŚLUBNE
NAJTANIEJ JAK ZAWSZE
A SZCZEGÓLNIE PODCZAS
BIAŁYCH TYGODNI
kupuje się w firmie
I. RZĄSIŃSKI II-ga Aleja 29.

W ostatnich 10 latach zapłacili nasi emigranci obcym linjom okrętowym 60 miljonów dolarów. Jest to suma, za którą można wybudować 6 kolosów transatlantyckich lub flotyllę krążowników.

W jutrzejszym „Gońcu" zamieścimy pełną tabelę loterji państw.

KRONIKA

Piątek 10 LUTEGO

Dziś — Scholastyki pn.
Jutro — Objaw. N.M.P. w Lourdes
Wschód słońca o godz. 7.07
Zachód „ „ 16.51
Kalendarzyk historyczny:
Pożar Częstochowy w 1564 r.

— **Na 13-tą rocznicę odzyskania Morza Polskiego.** Z racji przypadającej na dzień dzisiejszy 13-tej rocznicy odzyskania Morza Polskiego, która to rocznica obchodzona będzie uroczyście w całym kraju numer niniejszy „Gońca" poświęcamy Morzu, w artykułach i ilustracjach uwidaczniając znaczenie morza i dorobek Polski na wybrzeżu portowem w Gdyni.

Dziś, gdy zachłanność pruska znów knuje zamach na polskie Pomorze, tem mocniej zamanifestować musimy nasze nieugięte stanowisko, a dając mu wyraz w obchodach, stwierdzimy wobec świata całego, że Polska odebrać sobie morza nigdy nie pozwoli.

— **Wojewoda kielecki w Częstochowie.** W ub. środę wieczorem do Częstochowy przybyli p. wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski, naczelnik wojewódzkiego wydziału samorządowego p. dr. Marcin Serafin, radca wojewódzki p. Karol Motal, radca Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. J. Mackiewicz, oraz przedstawiciele wojewódzkiej dyrekcji robót publicznych.

Przyjazd ten pozostaje w bezpośrednim związku z zakończonemi już pracami budżetowemi Magistratu. Komisja zabawi w naszem mieście dwa dni, czwartek i piątek.

— **27 pułk piechoty w akcji „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie.** W okresie „Dni Przeciwgruźliczych" na terenie 27 pułku piechoty przeprowadzono wydatną akcję propagandową oraz zbiórkową. Wygłoszono liczne pogadanki dla szeregowych na temat „Gruźlica i jej zapobieganie", oraz dla oficerów, podoficerów i strzelców z cenzusem ze szkoły podchorążych odczyty pod tytułem: „Gruźlica jako klęska społeczna".

Przeprowadzona wśród oficerów, podoficerów i strzelców z cenzusem zbiórka dała kwotę zł. 180 (sto osiemdziesiąt), którą to sumę przekazano Towarzystwu Przeciwgruźliczemu w Częstochowie na cele walki z gruźlicą. Akcja powyższa przeprowadzona została pod kierownictwem naczelnego lekarza 27 p. p. kpt. dr. Adama Wolberga.

27 p. p. dał przykład godny naśladowania.

— **Wieczór odczytowy P. O. W.** Dziś, w piątek, o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy P. O. W. z następującym programem: 1) odczyt p. t. „Morze jako czynnik gospodarstwa narodowego" — wygłosi sekretarz L. M. i K. p. W. Kurkowski, 2) odczyt p. t „Złudy bolszewizmu" — wygłosi wice-komisarz miasta p. M. Madeyski.

Wstęp wolny i bezpłatny.

— **Z teatru Kameralnego.** W czwartek o godz. 8-ej wiecz. sztuka Kiedrzyńskiego: „Życie jest skomplikowane".

Z wieczoru

ku czci królowej Jadwigi.

W ub. sobotę w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza odbył się wieczór ku czci królowej Jadwigi. Program wieczoru był bardzo urozmaicony, a zaczął się—piękną deklamacją—prologiem L. Rydla p. t. „Królowa jedzie", wypowiedzianą przez uczenicę Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Burza oklasków powitała p. Zofję Kąmińską, nauczycielkę gimnazjum „Nauka i Praca", która wygłosiła referat o królowej Jadwidze. Referat był przygotowany bardzo starannie i pięknie napisany. Wszyscy słuchali z zainteresowaniem opowieści o życiu polskiej królowej, która swą ofiarą i bezgranicznem poświęceniem przyczyniła się do wzrostu potęgi państwa polskiego i rozszerzenia wiary chrześcijańskiej na pogańską Litwę.

Aplauzem publiczności przyjęte zostały utwory Chopina, wykonane przez dwie uczenice gimnazjum „Nauka i Praca". Jednym z piękniejszych numerów programu był obrazek sceniczny „Królowa Jadwiga", wykonany przez uczenice Liceum i Szkoły Przemysłowo - Handlowej Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. W dalszym ciągu uczenice Państw. Gimna

KINO-TEATR „ATLANTIC"
Pola Negri i Wallace Beery
w wspaniałym filmie pod tyt. MIŁOSTKI AKTORKI
oraz II film RIFF i RAFF jako detektywi.

zjum Żeńskiego sympatycznie wykonały staropolski taniec „Goniony", który niemało pzyczynił się do uświetnienia wieczoru. Piękne śpiewy chóralne uczennic Państw. Seminarjum dla Ochroniarek pod dyrekcją p. prof. Cichonia urozmaicały program. Poważna pieśń „Gaude Mater" na początku wieczoru, oraz piosenki ludowe przy końcu — okazały w całej pełni wysoki poziom chóru.

Należy również wspomnieć o bardzo ładnych programach, przygotowanych na wieczór ku czci królowej Jadwigi przez uczenice Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego.

Cały wieczór, bardzo starannie przygotowany i również dobrze wykonany, zyskał pełne uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Można się spodziewać że cześć królowej Jadwigi będzie się odtąd w Częstochowie rozszerzać. M. B.

— Walne zebranie Zw. Zaw. Pracowników Miejskich. W dniu 6 lutego r. b. w gmachu Ratusza, odbyło się walne roczne zebranie sprawozdawcze Zw. Zaw. Prac. Miejskich.

Przewodniczył zebraniu p. Stanisław Walman, jako asesorowie przy stole prezydjalnym zasiedli pp. Terlecki i Kwiatkowski oraz p. Stefan Labocha jako sekretarz.

Na zebraniu tem między innemi uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyboru nowych władz Związku, a mianowicie:

Do Zarządu — pp Zygmunt Simon — prezes, Stanisław Walman — wiceprezes, Michał Chadziński — sekretarz, Fr. Strzelczyk — skarbnik, inż. Czesław Gniewiński, Antoni Jung, Jan Kaniewski — członkowie.

Do Komisji Rewizyjnej — pp. Stanisław Goliński, Janina Chrząstkowa, inż. Zygmunt Nowak.

Do Sądu Koleżeńskiego — pp. Ludomir Nieprzecki, dr. Alfred Franke, Adam Kozłowski.

Ponowna rozprawa

przeciwko Elektrowni.

Onegdaj w Sądzie Grodzkim znalazła się powtórnie sprawa z oskarżenia prywatnego p. Weinsteina przeciwko Elektrowni. Tło rozprawy w głównych zarysach przedstawia się następująco: w swoim czasie p. W., przeprowadziwszy się do nowego mieszkania po p. Słowikowskiej przy ul. Kościuszki 24, prosił elektrownię o przyłączenie światła. Elektrownia przyłączenie to uskuteczniła, następnie jednak prąd odcięła żądając zapłaty rachunku za zużyty prąd przez poprzedniego lokatora. Sprawa oparła się o Sąd, który skazał wówczas dyr. Apanowicza na 3 dni bezwzględnego aresztu, kier. rachuby p. Lawendla na 50 zł. grzywny, a montera Urbańczyka na 10 zł.

Skazani odnieśli się z apelacją do Sądu Najwyższego w Warszawie, który polecił Sądowi Grodzkiemu w Częstochowie powtórne rozpatrzenie sprawy w zmienionym składzie sędziów.

Celem powołania nowych świadków na wniosek stron onegdajsza sprawa została odroczona.

— Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie. W tygodniu od 31 ub.m. do dn. 7 b. m. miejski wydział Zdrowia skonstatował 5 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny 1, płonicę 2, błonicę 1, różę 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 38 osób, w tem chrześcjan 35, żydów 3.

Z Sądu Grodzkiego

Skazanie złodziei kolejowych.

W ub. wtorek sąd okręgowy w Częstochowie na wokandzie karnej pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza przy udziale sędziów Pola i Gawlikowskiego, jako wotantów, rozpoznawał sprawę mieszkańców wsi Herby Polskie, 27 letniego Aleksandra Wieczorka i 32 letniego Jana Sitarza, — oskarżonych o to, że w nocy z dnia 31 marca na 1 kwietnia ub. r. skradli trzy skrzynie różnych towarów z pociągu towarowego, łącznej wartości 1000 zł.

W toku rozprawy sądowej Aleksander Wieczorek przyznał się do winy popełnienia kradzieży zaś oskarżony Sitarz pomimo niezbitych dowodów kategorycznie zaprzeczył.

Oskarżenie popierał wiceprokurator Hausbrand, oskarżonego Sitarza bronił z urz. mec. Kulej.

Sąd po przesłuchaniu orzeczeń stron skazał Sitarza na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, zaś oskarżonego Wieczorka na 1 rok i 2 miesiące więzienia.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 10 na 11 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. Pieńkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

Fałszywy „adwokat"

grasował w Częstochowie, aż został aresztowany.

Od pewnego czasu na terenie miasta Częstochowy grasują sprytni oszuści, którzy przybywają tutaj na gościnne występy Jeszcze nie przebrzmiały echa wielu oszustw, dokonanych przez różnych fałszywych „redaktorów w przejeździe" „inspektorów" i t. d., a oto znowu zjawił się w naszem mieście tajemniczy gość, który podając się za adwokata z Warszawy, naciągał naiwnych. Okazał się nim 34-letni Ajzenberg Izaak.

Ajzenberg zamieszkiwał u p. Libermanowej (ul. N. M. Panny 43). Ofiarą oszusta padło kilkanaście osób, od których pożyczył kilkanaście złotych, oraz pobrał za rzekome porady prawne. Kres jego występom położyła wczoraj p. Libermanowa, której rzekomy adwokat nie chciał zapłacić za mieszkanie i wezwała policję, która przy tej okazji wykryła wszystkie sprawki pana „adwokata".

W toku śledztwa wyszło na jaw, iż Ajzenberg był niejednokrotnie karany za oszustwa i malwersacje, a od szeregu miesięcy poszukiwany jest przez Urząd Śledczy w Krakowie za podobne występy.

Sprawę przekazano sądowi grodzkiemu.

— Gdyby nie zbiegł? Nowakowski Wacław (Twarda 57) zameldował, że gdy przechodził przez plac Józefy Caban (ul. Twarda 53) podeszli do niego bracia Kowalczyki Stanisław i Zygmunt (Twarda 57), z których jeden usiłował ugodzić go nożem, lecz Nowakowski w porę zbiegł.

— Pierze ją zgubiło Zatrzymana została Czerwińska Justyna, bez stałego miejsca zamieszkania, która dokonała kradzieży pierza wart. 12 zł. z komórki na szkodę Omazdy Anieli (Nowy Rynek 1).

— Przejechana sankami. W dniu 30 ub. m. Marjanna Szodołka (Srebrna 48) na ulicy Mirowskiej najechana została sankami przez braci Stanisławskich (Złota 26,28), wskutek czego doznała ogólnego potłuczenia.

Kontrabanda z Niemiec

w rękach Straży Granicznej.

W tych dniach obfity połów przedmiotów przemycanych wpadł w ręce Straży Granicznej na odcinku pomiędzy wsiami Kamińskiem a Łebkami. W pewnym momencie strażnicy dostrzegli człowieka, szybkim krokiem zdążającego od strony granicy niemieckiej ku wsi Kamińsko. Spóźniony przechodzeń, zauważywszy, że jest śledzony, szybkiemi krokami zaczął uciekać w stronę wsi i wpadł do jednego z domów.

Podążący w ślad za nim strażnicy wkroczyli do domu i znaleźli tam 23 kg. wanilji, 11 i pół kg. cennych koronek jedwabnych, 73 tuzinów brzytew, 6 tuzinów maszynek do strzyżenia i znaczną ilość żyletek.

Uciekającym przemytnikiem okazał się niejaki Klimza. Zachodzi prawdopodobieństwo ,że domek ów był zakonspirowaną składnicą, do której przemytnicy znosili towary.

— Niepoprawny Związek. Marja Związek (Mirowska 57) zameldowała policji o pobiciu jej i córek przez syna Związka Piotra, lat 18, który już za ten sam czyn został skazany przez Sąd na 1 miesiąc więzienia.

— Bez powodu. Jaworski Jan (Sliska nr. 16) zameldował policji, że w dniu 8 b. m. o godzinie 14-ej przyszli do jego mieszkania Rycharscy — Adam i Kazimierz oraz Woszczyna Teodor (Sliska 16), którzy bez żadnego powodu pobili go, oraz wybili 12 szyb w oknach.

— Między sobą. Gerszon Michiton (Garncarska 56) zameldował, że żona jego Dora na Starym Rynku obok domu Nr. 16 została zaczepiona przez Szmula Michitona i Brajndlę Michiton (Kiedrzyńska 10), a gdy mąż napadniętej pospieszył jej z pomocą, Michitonowie pobili go.

Jak widać zajście miało charakter rodzinny, dopóki nie wzięli w niem udziału Abram i Jakób Bidowie (Mostowa 16). W pewnym momencie Abram dobył noża i skaleczył Gerszonowi Michitonowi cztery palce u prawej ręki.

Kronika sportowa.

W trzecim dniu międzynarodowego meczu tenisowego między warszawską Legją a sztokholmskim klubem AIK rozegrano dwa ostatnie spotkania. W grze pojedyńczej panów Soederstroem odniósł zwycięstwo nad Wittmanem 6:4, 6:4, 6:3; w grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę szwedzką Schroeder — Thomason 2:6, 6:2, 6:1. Ostateczny wynik meczu — 4:4. Ze Sztokholmu nasi tenisiści udają się do Kopenhagi, gdzie wezmą udział w międzynarodowych zawodach tenisowych organizowanych przez Duńczyków.

*

Wyprawy naszych narciarzy na mistrzostwa Węgier i Jugosławji przyniosły nam duże sukcesy. Mistrzem Węgier został Jan Marusarz, przed Legierskim i Górskim. Dopiero na 4-tem miejscu był najlepszy Węgier Deportera. Do Jugosławji pojechali nasi najlepsi narciarze, ale mieli za konkurentów najlepszych Czechów i Jugosłowian. W biegu Czesi odsadzili się od naszego Bronka Czecha i St. Marusarza. Różnica 3 i pół minut między Simunkiem a Czechem w biegu mogła być wyrównana dobrym wynikiem skoków. Niestety Bronek Czech upadł w czasie konkursu skoków, złamał nartę i w rezultacie jeszcze bardziej odsunął swoją lokatę aż na dziewiąte miejsce. Sytuację uratował Stanisław Marusarz, który doskonałemi skokami wydobył się z 6-go miejsca (po 18-stce) na drugie, zdobywając wicemistrzostwo.

TEATR „NOWOŚCI" demonstruje arcywesoły film p.t. „Dzielni wojacy". Dwaj popularni komicy duńscy — Pat i Patachon — tym razem są żołnierzami. Trudno wyobrazić sobie bardziej pocieszną postać, jak mały, pękaty Patachon w kasku stalowym na głowie, z tornistrem na plecach, z wielkim karabinem na ramieniu, ale... bez spodni. „Dzielni wojacy" nie biorą udziału w wojnie, jak możnaby przypuszczać. Uczestniczą natomiast w manewrach i kwaterują we dworze, zamieszkałym przez energiczną, olbrzymiej tuszy niewiastę i jej młodziutką siostrzenicę, która wnet staje się ulubienicą kompanji i rzecz kończy się zaręczynami i huczną zabawą. Dobra jest początkowa scena na plaży oraz walki Pata i Patachona w morzu z „rekinem", to zaś, co się później dzieje w koszarach i na folwarku, przechodzi wszelkie opisy. Dość, że ubawić się można setnie i śmiech panuje nieustanny. — Nad program tygodnik P. A. T-a i dodatki. Program odpowiedni dla dzieci i młodzieży.

Ostatnie wiadomości.

REWIZJA W PAŁACU ARCYBISKUPA ZAGRZEBSKIEGO.

Wiedeń. 9.2. — Powołując się na organ słowackich katolików „Slovak", donosi dzisiejsza „Reichspost" o rewizji, przeprowadzonej rzekomo w pałacu arcybiskupa zagrzebskiego dr. Bauera, w związku ze znanym listem pasterskim, skierowanym przeciwko Sokołowi jugosłowiańskiemu. Na protest arcybiskupa zaniechali początkowo, jak donosi „Reichspost", urzędnicy kryminalni przeprowadzania rewizji. Po pewnym jednak czasie wrócili oni z dekretem podpisanym rzekomo przez samego króla Aleksandra. Na podstawie tego dekretu przeszukali cały pałac arcybiskupi. Po rewizji, która wypadła negatywnie, arcybiskup wręczył na znak protestu najwyższemu urzędnikowi, który przeprowadzał rewizję, order jugosłowiański, który ostatnio otrzymał od króla.

Wielka mowa

PAUL BONCOURA NA KONFERENCJI

Genewa, 9.2. — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła swe debaty wielką mową Paul Boncoura. Półtoragodzinna mowa Paul Boncoura była świetnie sformułowanem ekspose, które z siłą podtrzymywało tezy planu francuskiego.

Paul Boncour rozpoczął przemówienie od podziękowania tym delegacjom, które poparły francuski plan, a następnie przeszedł do polemiki z krytykami.

Dalej, przypomniawszy, że część piąta traktatu pokojowego zobowiązuje do rozbrojenia, silnie podkreślił, że dzieło rozbrojenia winno się rozwinąć w zorganizowanej międzynarodowej społeczności, w łonie której wykazała się już łączność rozbrojenia i bezpieczeństwa. Cała ta część mowy była świetnem i silnem podkreśleniem zasady bezpieczeństwa, jako koniecznego warunku rozbrojenia.

Mówiąc o redukcji efektywów, zaznaczył Paul Boncour, że ograniczenia są możliwe tylko, jeżeli zastosuje się ujednostajnienie typu armji, przyczem wypowiedział się za typem o krótkim czasie służby wojskowej, zaznaczając, że powoli na mobilizacja jest zawsze czynnikiem, pozwalającym Lidze skutecznie przeciwdziałać ewentualnemu konfliktowi.

W zakończeniu konferencji zdecydowano zwołanie na dziś prezydjum konferencji, która zapewne obradować będzie do końca tygodnia, a na poniedziałek wyznaczył Henderson posiedzenie komisji jeneralnej. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum rozpocznie się debata nad sprawą, jak dalej ma pracować konferencja i jak ustosunkuje się do planu francuskiego w szczegółowej dyskusji.

TRZĘSIENIE ZIEMI W NIEMCZECH.

Berlin. 9.2. — Wstrząsy podziemne, które wczoraj rano odczuto w środkowej Badenji i w Palatynacie reńskim, powtórzyły się w ciągu popołudnia kilkakrotnie. Do g. 17-ej naliczono 5 silnych wstrząsów. Najliczniejszy wstrząs zanotowano o g. 16 m. 56. Ludność okolicy położonej w pobliżu ogniska wstrząsów obozuje na polach. Szkody materjalne, wyrządzone trzęsieniem ziemi, są dość znaczne. W miejscowości Rastatt spadające z walącego się komina cegły ciężko raniły 15-letnią dziewczynkę. Ludność wybiegła w najwyższej panice za miasto i mimo, że od 11-ej godziny nie zanotowano nowych wstrząsów, boi się wracać do domów. Nawet chorych powynoszono z domów i szpitali. Również w okolicznych wioskach odczuto trzęsienie ziemi bardzo silnie. W jednej miejscowości spadł krzyż, zdobiący szczyt wieży kościelnej. Mury kościoła wykazują poważne pęknięcia.

ZAGADKOWY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Poznań, 9.2. — Studentka, Irena Goeblówna, zjawiła się wczoraj w hotelu Polonja u jednego z lokatorów, a wyszedłszy z tego mieszkania, strzeliła na korytarzu do siebie. Gdy służąca nadbiegła, zastała Goeblównę zemdloną i zakrwawioną. Lekarz pogotowia stwierdził, iż Goeblówna przecięła sobie tętna u żył, poczem strzeliła do siebie z rewolweru zabranego znajomemu. Rany choć ciężkie, nie są śmiertelne i po nałożeniu opatrunku odwieziono Goeblównę do szpitala.

Otto von Bismarck mówił: „Dla państwa polskiego posiadanie Gdańska i Prus Zachodnich (Pomorza) jest żywotną koniecznością".

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"
Rewelacyjny film p. t.
ZATRUTE DUSZE
w rol. gł. JEAN MURAT i DANIELA PAROLA.

ADOLF GELBARD
LEKARZ-DENTYSTA
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7. II ALEJA 18 telef. 560.

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Dąbrowskiego 13 m. 3. 306

ZGUBIONO
kwit lombardu Nr. 24201

PRZYBŁĄKAŁA
się suka wyżlica brunzowa w białe łaty. Odebrać można za zwrotem kosztów. Raków. ul, Palmowa Nr. 14. 303

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią z wygodami na I piętrze. Wiadomość w biurze przy ul. Jasnogórskiej Nr. 48. 179

POKÓJ
do wynajęcia. Wiadomość: Jasnogórska 48 biuro. 179

ZNALEZIONĄ
obligację pożyczki dolarowej odebrać można za zwrotem kosztów w Administracji „Gońca Częst."

SKLEP
spożywczy sprzedam Narutowicza nr. 265.

1 — 2 CIEPŁE,
słoneczne dobrze umeblowane pokoje z utrzymaniem, bez, do wynajęcia. Tamże fortepian do sprzedania — Aleja Wolności nr 33 m 4, telefon 653 229

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez PKU. Bydgoszcz na imię Stanisław Mielcz... 295

ANNA NOWAK
LEKARZ-DENTYSTA
II Aleja Nr. 33 (II bramą) przyjmu'e 12—1 i 3—7 w.

Fryderyk Wielki, król pruski napisał: „Ktokolwiek posiadać będzie ujście Wisły i miasto Gdańsk, będzie bardziej władcą Polski, aniżeli ten, kto nią rządzi".

W obliczu ruiny naszej sieci drogowej

Świat automobilowy domaga się reformy Funduszu Drogowego.

Warszawa. — Zebranie delegatów polskich klubów automobilowych, Turing-klubu, polskiego Związku motocyklowego, Związku inżynierów drogowych, stwierdziło, że obecny stan dróg polskich jest katastrofalny.

W ciągu ostatnich 2 lat, po pewnej po prawie w latach 1927, 1928 powróciliśmy do stanu ruiny drogowej, jaka miała miejsce po wojnie bolszewickiej.

Uzdrowienie gospodarki drogowej przez wprowadzenie funduszu drogowego całkowicie zawiodło, gdyż wbrew opinji sfer automobilowych i gospodarczych fundusz drogowy oparty został na zbyt szczupłych podstawach, obciążając nowemi bezpośredniemi świadczeniami wyłącznie motoryzację, zakreślono funduszowi drogowemu zbyt szerokie cele przerzucając nań nietylko przebudowę nawierzchni dróg, lecz również budowę nowych dróg i konserwacje istniejącej sieci.

Rezultatem tej polityki były znikome wpływy funduszu drogowego w sumie zaledwie 9 milj. zł., wobec przewidywanych 40 milj., następnie usunięcie się skarbu państwa od świadczeń na utrzymanie dróg, które to świadczenia w poprzednich latach wynosiły ok. 3 proc. budżetu państwa, t. j. przeciętnie ok. 70 milj. rocznie, osiąganych przy tem przez skarb państwa całkowicie z pośrednich i bezpośrednich świadczeń świata automobilowego. Wynik ogólny to:

Katastrofalne zniszczenie dróg wywołane brakiem środków, zanik motoryzacji kraju i to niezależnie od kryzysu, nowelizacja funduszu drogowego nie rozwiązuje zagadnienia. Preliminowane wpływy znowelizowanego funduszu drogowego w sumie 17 miljonów w rzeczywistości nie przekroczą nawet połowy tej sumy, wobec tego raty amortyzacyjne i procentowe pożyczek zużytych w latach poprzednich, całkowicie wpływy te pochłoną. Nie pozostanie zatem nic nawet na utrzymanie służby drogowej, nie mówiąc już o konserwacji dróg według zgodnej opinji sfer fachowych obecnie na bieżącą konserwacje dróg potrzeba jest conajmniej suma 80 miljonów zł. rocznie.

W wyniku powyżej podanych przesłanek nakazem chwili jest:

Ograniczenie zadań funduszu drogowego wyłącznie do budowy trwałych nawierzchni, rozszerzanie ram funduszu drogowego przez przelanie doń wpływów z ceł od samochodów opon, części zamiennych, smarów itp., obecnego podatku konsumcyjnego od benzyny, pociągnięcie do świadczeń na rzecz funduszu drogowego wszystkich użytkowników dróg, zwolnienie funduszu drogowego od jakichkolwiek ciężarów poza budową dróg, np. premjowania samochodów krajowej produkcji, co winno być wykonywane z innych źródeł państwa, oraz pokrywanie kosztów konserwacji dróg z ogólnych wpływów skarbowych, jest rzeczą konieczną aby dotacja na ten cel w sumie co najmniej 50—60 milj. była przyznana już w r. b. przyczem w części mogą się na nią złożyć: pomoc funduszu bezrobocia, świadczenia rzeczowe wzamian nieściąganych podatków, kredytowanie przewozu materjałów itd.

Jeżeli natychmiast nie zostaną przedsięwzięte środki zaradcze, z wiosną roku bieżącego rozpocznie się ostateczna ruina i zanik polskiej sieci dróg, odbudowa których w następstwie wymagać będzie miljardowych wkładów.

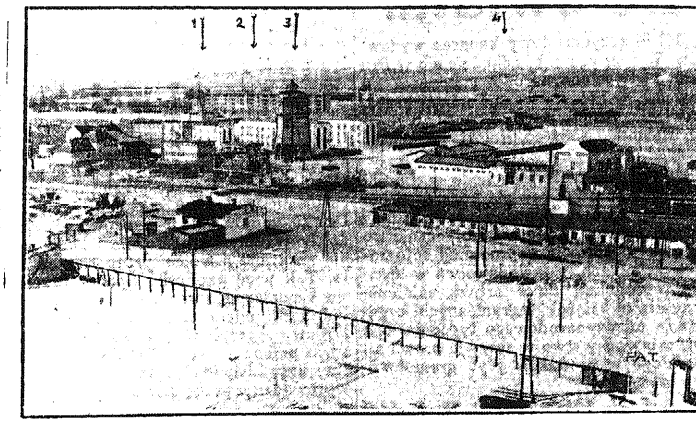

Rozbudowa portu w Gdyni. Rozbudowa portu w Gdyni mimo trudnych warunków ekonomicznych i finasowych kraju postępuje coraz szybciej, tak, że niemal z każdym miesiącem powstają tam nowe budynki, zarówno prywatne jak i publiczne, składy portowe, hangary, urządzenia przeładunkowe i t. d. Na zdjęciu naszem widzimy fragment nowych zabudowań w porcie Gdyni, a mianowicie: 1) gmach Urzędu Morskiego, 2) nowy olbrzymi magazyn Polskiego Monopolu Tytuniowego, 3) wieże ciśnień i 4) magazyn Cukroportu.

Z KRAJU.

(—) B. dyrektor ZASP-u pod zarzutem sprzeniewierzenia. Komisarjat rządu w Warszawie po zbadaniu ksiąg buchalteryjnych ZASP-u i stwierdzeniu cech sprzeniewierzenia, skierował sprawę przeciwko b. dyr. ZASP-u Janowi Pawłowskiemu do prokuratora z wnioskiem o wdrożenie postępowania karnego przeciw niemu i ewentualnym współwinnym. Stwierdzono bowiem naruszenie depozytów i funduszów społecznych. Stan finansowy ZASP-u przedstawia się w tej chwili katastrofalnie, albowiem na dzień 1 stycznia 1933 r. teatr artystów winien był ZASP-owi kwotę 470.000 zł. Kalkulacja teatralna artystów była od początku wadliwa i nierealna.

(—) Stan zdrowia kpt. Orlińskiego. Z Warszawy donoszą: Kpt. Bolesław Orliński, który przed kilkoma miesiącami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lotniczemu, w czasie którego doznał powikłanego złamania nogi, w dalszym ciągu znajduje się na kuracji, która nie została jeszcze ukończona.

Znakomity lotnik chodzi o kulach. Co pewien czas jeździ z mieszkania do szpitala na badania i dla zabiegów. Obecnie niewiadomo jeszcze, kiedy ta kuracja zostanie ukończona i w jakim czasie lotnik będzie mógł powrócić do swych zajęć. Zadecyduje o tem po zakończeniu kuracji komisja centrum badań lotniczo-lekarskich.

Z dziedziny mody

Pierwsze jaskółki wiosennej mody.

Już z przedwiosennych kolekcyj można wnioskować o zmianach i zasadniczym charakterze przyszłej mody. Coraz wyraźniej zaczynają się wyłaniać nowe pomysły i zarysowywać stosunek do nich. A więc znowu zmierzamy do smukłej, wąskiej sylwetki. Wszelkie upiększenia barokowe pójdą w zapomnienie. Znów zapanują płynne, niechwytne linje, z których będzie się można raczej domyślać, co kryją. A zatem Pani stanie się znów tajemniczą i ułudną. Olbrzymie, bufiaste rękawy, które najbardziej może cechowały modę zimową, pójdą w zapomnienie, zastąpią je rękawy wąskie i gładkie. Długość rękawów pozostanie ta sama; rękawy trzyćwierciowe nadal będą modne, przyczem noszone będą zarówno przy bluzkach i sukniach, jak i przy płaszczach.

Krótka twarzowa pelerynka i fantazyjny kołnierz ciągle pozostają na placu, nabierając coraz nowych, wymyślanych cech. Chętnie przybiera się je futrem, a końce wyciąga się w szarfy i szale, które zakłada się lub wiąże w fantazyjne kokardy — z przodu, z boku, z tyłu, jak komu do twarzy. Płaszcze modne będą przeważnie trzyćwierciowe bez kołnierzy i pasków. Linja płaszczy będzie prosta i luźna. Dużo będzie tej wiosny bolerek i żakiecików, ale nie będą one miały charakteru części kompletu, będą rzeczą samą w sobie — okryciem.

Barwy naogół te same. Do jakich kostjumów noszone będą ciemne bluzki. Moda guzików również pozostaje niezmieniona.

Céline.

Polskie rakiety w Szwecji.

Nasi tenisiści na zawodach w Szwecji odnieśli szereg zasłużonych zwycięstw. Na powyższem zdjęciu widzimy po przyjeździe na dworzec w Sztokholmie, od prawej pp. Tłoczyńskiego, Jędrzejewską i Witmana. Komplet rakiet, jakie zabrali z sobą nasi mistrzowie, świadczy o solidnym ekwipunku sportowym.

Przemysł łódzki

domaga się obniżki cen prądu.

Jedna z organizacyj przemysłowych, Stow. fabrykantów przem. włókienniczego Łodzi, grupująca średnich i małych producentów, wystąpiła do zarządu elektrowni, wskazując na konieczność obniżenia niezwykle wysokich cen prądu. Ceny te od kilku lat nie uległy rewizji, pomimo, że poszczególne składniki wchodzące w rachubę przy wytwarzaniu energji elektrycznej, w międzyczasie staniały. Ponieważ w ciągu ostatnich lat ceny towarów włókienniczych uległy szczególnie wydatnej zniżce, wysokie ceny prądu elektrycznego ciążą szczególnie silnie na ogólnych kosztach produkcji. Odnośne stowarzyszenie w wystąpieniu swem wskazywało również na wysoce niedogodne dla przemysłu formę zawierania przez elektrownię umów ryczałtowych z przemysłem i domagało się jej zmiany.

Nieugięte stanowisko elektrowni łódzkiej zaczyna już wydawać swe owoce. Kilka wielkich tutejszych zakładów przemysłowych postanowiło przystąpić w najbliższym czasie do budowy własnych elektrowni, ponieważ nawet w obecnych czasach silnego głodu gotówkowego budowa własnych elektrowni lepiej się kalkuluje, niż opłacanie koncesjonowanej elektrowni łódzkiej, znajdującej się w rękach kapitału szwajcarskiego, wysokich cen za energję i światło.

Obecnie mamy do zanotowania analogiczny objaw ze strony średniego i drobnego przemysłu.

Korzystając z postępu nowoczesnej techniki, która stworzyła typ silnika, dostosowanego do potrzeb średniego i drobnego przemysłu, kilka tutejszych firm przemysłowych przestało korzystać z prądu, dostarczanego przez łódzką elektrownę i zainstalowało własne silniki, których praca się znacznie lepiej kalkuluje dla przemysłu. Silniki te są niedrogie, te też, jak słychać, przykład powyższy znajduje licznych naśladowców.

(—) Wypadek na polowaniu na dziki. Podczas polowania w lasach p. A. Szaszkiewicza w Rzemieniu, pod Dębicą, na wytropione dziki, zaszedł wypadek, który mógł skończyć się tragicznie. Rozjuszony przez psy wielki odyniec, raniony strzałem p. St. Rèya, rzucił się z wściekłością na myśliwego, powalił go na ziemię i zadał mu ciężką ranę, rozszarpując udo. Powalonemu przyszedł z pomocą hr. Stan. Dunin i wyratował go z opresji. Rozszalałe zwierzę dopadło jednak i hr. Dunina, zadając mu lekką ranę. Obu rannych przewieziono natychmiast samolotem do lecznicy w Krakowie

Bohater Rumunji

na wolności.

Bukareszt. — Rumunja przeżywa obecnie silne wstrząsy wewnętrzne, na których czoło wysuwają się zaburzenia strajkowe kolejarzy i robotników przemysłu naftowego, trudności finansowe i związana z tem zamierzona obniżka uposażeń urzędniczych.

Ostatnio prasa donosi o wielkiem wrażeniu, jakie w całej Rumunji wywołało aresztowanie „rumuńskiego Gandhiego", profesora gimnazjalnego Forcu, oskarżonego o obrazę Majestatu. Władze naogół lekceważyły działalność prof. Forcu, który wypowiedział bezwzględną walkę korupcji, co w rezultacie zaprowadziło go za kratki.

Po uwięzieniu pokazało się, jak olbrzymią popularność zdołał on sobie zdobyć wśród ludności. Najwybitniejsi adwokaci bukareszteńscy ogłosili w pismach, że gotowi są podjąć się obrony prof. Forcu i dobrej sprawy, za którą on walczy. Koledzy aresztowanego, profesorowie gimnazjalni zapowiedzieli wielką manifestację uliczną na cześć prof. Forcu.

Wszystko to zaskoczyło władze, gdyż tego rodzaju wypadków w Rumunji dotychczas nie notowano. Do demonstracji profesorów wprawdzie nie doszło ale pod więzieniem, gdzie przasiaduje prof. Forcu zebrały się tysięczne tłumy robotników, domagając się jego zwolnienia.

Policja kilkakrotnie rozpędzała tłum ciągle jednak nadchodzili nowi robotnicy Kres demonstracji położyło zamknięcie silnemi kordonami wszystkich ulic, prowadzących do więzienia.

Aresztowany prof. Forcu rozpoczął głodówkę i po kilku dniach władze widziały się zmuszone do wypuszczenia go na wolność za kaucją.

Cały Bukareszt z wielkiem napięciem oczekuje rozprawy przeciw niemu. Po opuszczeniu więzienia Forcu zapowiedział iż założy „Ligę obrony ojczyzny", której naczelnem zadaniem będzie walka z korupcją w łonie rządu.

Twierdzi on, że nie występuje przeciw królowi, lecz jego bliskim współpracownikom i doradcom, którzy są skorumpowani i zawsze potrafią ukryć prawdę przed królem.

Setkom tysięcy kobiet grozi śmierć głodowa.

Kowno. — Dotychczas obowiązywało w Moskwie i wielu innych miastach sowieckich rozporządzenie, które pozwalało kobietom zatrudnionym we fabrykach zakupywać pożywienie na kartki w kooperatywach państwowych.

Obecnie rozporządzenie to cofnięto, czyli w samej Moskwie około 100 tysięcy kobiet nie będzie miało możności zaopatrywania się w tanie pożywienie. W Charkowie kobiet takich pozbawionych tego prawa jest 50 tysięcy. Otrzymywały one dziennie 400 gramów chleba i miesięcznie 700 gramów cukru.

Sytuacja przedstawia się o tyle groźnie że w ostatnich tygodniach wiele kobiet z fabryk usunięto. Masom tym grozi głód, gdyż pożywienie na rynku dochodzi do zawrotnych cen.

Ze Świata.

(X) **Międzynarodowy kongres wydawców.** W czerwcu r. b. odbędzie się w Brukseli 11-ty międzynarodowy kongres wydawców, w którym wezmą udział przedstawiciele Anglji, Belgji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Polski, Szwajcarji i Włoch.

Na zjeździe omówione będą m. in. następujące sprawy: rewizja konwencji berneńskiej, sprawy ochrony prawa autorskiego, ochrona fotografji i orzecznictwo sądowe w sprawie reprodukcji fotografji w książkach, ustawodawstwo w sprawie reprodukcji dzieł sztuki, ustalenie ceny stałej książek zagranicznych, organizacja międzynarodowego tygodnia książki, ustawodawstwo w sprawie prawa autorskiego w produkcji płyt gramofonowych i t. d.

(X) **Toast, który zawiódł.** Na bankiecie w manchasterskiej izbie handlowej prezes wzniósł toast za tych wszystkich, którzy zapłacili w porę podatek dochodowy. Ale z pośród 250 uczestników bankietu, przy ogólnym śmiechu, tylko 4 osoby wzniosły kielichy.

(X) **Sześć wdów po prezydentach.** Ze śmiercią prezydenta Coolidge'a nie pozostaje już przy życiu ani jeden z byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Żyje natomiast dotychczas sześć wdów po prezydentach, a mianowicie: pani Preston, wdowa, po prezydencie Cleveland, a obecnie małżonka profesora uniwersytetu w Princenton; pani Harrison, wdowa po prezydencie Benjaminie Harrisonie; pani Teodorowa Roosevelt, wdowa po niezapomnianym prezydencie Roosevelcie, mieszkająca w Oyster Bay pod Nowym Jorkiem, a obecnie bawiąca chwilowo na Filipinach, w odwiedzinach u gubernatora tych wysp, najstarszego swego syna, Teodora Roosevelta; następnie pani Taft, pani Coolidge i wreszcie pani Woodrow Wilson, wdowa po twórcy Ligi Narodów.

Pani Wilson mieszka w Waszyngtonie, zajmując się bardzo żywo sprawami politycznemi. Wiele podróżuje i kilkakrotnie już odwiedzała siedzibę Ligi w Genewie.

Wszystkie wdowy po prezydentach St. Zjedn. otrzymują po 5.000 dolarów rocznego dożywocia. Posiadają również przywilej niefrankowania listów, kładąc, zamiast znaczka pocztowego, na kopercie tylko swój podpis.

Przemysł wojenny
w Japonji.

Tocząca się od dłuższego czasu wojna na terenie południowych Chin przysporzyła zysku i pracy przemysłowi pracującemu w Japonji na cele wojenne. Dzięki zamówieniom rządowym różne działy przemysłu, pośrednio i bezpośrednio związane z wojną, prosperują aż miło. Tak więc Japońska Spółka Przemysłu Chemicznego zaangażowała 450 robotników mimo kryzysu, Towarzystwo Budowy Aeroplanów Nakasima zwiększyło personel swój z 700 do 1.600 osób, trzy huty „Nippon", „Asam" i „Fuzi" — wprowadziły pracę nocną, aby wydołać potrzebom.

Fabryki: jedwabiu, mydła, bawełny, cellulozy, etc. pracują pełną parą, aby wypełnić otrzymane zamówienia dla armji. Ale nietylko przemysł wielki i średni, lecz nawet małe warsztaty otrzymują subsydja i zamówienia od rządu, korzystając w ten sposób z konjunktury wojennej, która pozwala im przetrwać okres kryzysowy.

Poza przemysłem prywatnym istnieje w Japonji przemysł wojenny, należący do państwa. Według statystyk z r. 1930 istnieje w Japonji 348 fabryk i zakładów metalurgicznych, stanowiących własność państwa, które liczebnie tworzą 62,9 proc. wszystkich fabryk państwowych. Fabryki te zatrudniają 94.500 robotników; są to przeważnie fabryki amunicji. Liczba fabryk prywatnych, metalurgicznych i mechanicznych, sięga syfry 9.600; zatrudniają one 247.500 robotników.

Przemysł chemiczny datuje się w Japonji od niedawna; 7 fabryk zatrudniających 3.000 robotników pozostaje pod bezpośrednią kontrolą rządu. Natomiast produkcja azotu wzrosła dwukrotnie w ciągu 10 lat i zajmuje obecnie czwarte miejsce w świecie.

Płace zarobkowe w fabrykach rządowych są wyższe, niż w fabrykach prywatnych, co ma na celu przyciągnięcie do tych zakładów najlepszych, najbardziej wykwalifikowanych sił robotniczych.

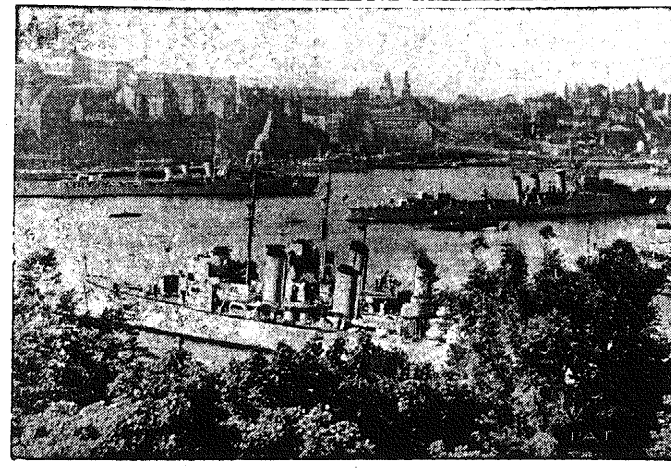

„Burza" i „Wicher" wjeżdżają do portu sztokholmskiego. Na ilustracji naszej widzimy chlubę polskiej marynarki O. R. P. „Wichra" i „Burzę" przy wjeździe do Sztokholmu. Z brzegów tłumy publiczności podziwiały sprawne manewry naszych okrętów.

Program audycji radjowej
z okazji rocznicy 10 lutego r. b.

PIĄTEK, 10 LUTEGO.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Transm. koncertu orkiestry marynarki wojennej z Gdyni. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'30 Chwilka morska i kolonjalna. 15'35 Odczyt min. H. Strassburgera „Dlaczego nie mogłoby istnieć Państwo polskie bez własnego dostępu do morza". 15'50 Jan Dębski, w-prezes Zarządu Gł. L. M. i K., „Sprawa dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej w Wersalu". 16'00 Transm. piosenek marynarki z Gdyni. 16'25 Przegląd wydawnictw. 16'40 Odczyt. 17'01 Audycja morska. Słowo wstępne. Trąbka marynarska (Gdynia). 17'02 Przemówienie prezesa Zarządu Gł. L. M. i K. gen. Orlicz-Dreszera. 17'17 Syreny i szum morza (Gdynia). 17'18 Przemówienie przedstawiciela rządu. 17'23 Orkiestra marynarki wojennej (Gdynia). 17'33 Przemówienie admirała J. Świrskiego. 17'36 Chór. Pieśni morskie. 17'46 Przemówienie przedstawicieli Gdyni i wybrzeża. 17'56 Koncert ork. mar. wojennej (Gdynia). 18'11 Przemówienie przedstawiciela ludności kaszubskiej Gdynia). 18'14 Koncert ork. mar. wojennej (Gdynia). 18'29 Przemówienia przedstawicieli Polonji Gdańskiej: posła na Sejm Gdański, Czarneckiego i przedstawiciela młodzieży polskiej Gdańska. 18'35 Chór. Pieśni morskie. 18'45 Trąbka marynarska, syreny, szum morza, hymn narodowy (Gdynia). 18'50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości bieżące. 19'30 Feljeton „Dusza Morza" — wygłosi Wacław Sieroszewski. 19'45 Prasowy dziennik radjowy. 20'00 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 21'00 Kwadrans literacki. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'45 Dodatek do pras. dz. radj. 22'55 Komunikaty. 23'00 — 24'00 Transm. koncertu muzyki lekkiej w wykonaniu ork. mar. wojennej w Gdyni.

PIĄTEK, 10 LUTEGO.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'58 Transm. z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka 13'20 Komunikat meteor. z Warsz. 13'23 Komunikat gospod. 15'10—16'00 Transm. z Warsz. 16'00 Koncert z Gdyni. 16'25—19'00 Transm. z Gdyni Krakowa i Warszawy. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 — 23'00 Transm. z Warsz, 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Szybka decyzja.

Pani Dupont: — Alois, gdyby łódka zaczęła tonąć, kogobyś ratował? Morysia czy mnie?

Pan Dupont: — Mnie!

Fatalizm.

— Czemu się tak irytujesz?

— Wyobraź sobie, że zapodziały mi się gdzieś moje okulary, a nie potrafię ich szukać dopóki ich nie odnajdę.

Wszelkie prawa zastrzeżone. 60.

SKANDER (Stefanja Kaniakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Następnie rozdarł drugą kopertę i począł przebiegać wzrokiem pismo przyjaciela. Słoński donosił, że przed kilku dniami odbył się pogrzeb majora, którego ostra grypa podobno powaliła na łoże śmierci. Umarł we własnym majątku na Pomorzu.

Wiadomość ta podziałała na Ryszarda przygnębiająco. Gdzieś podziało się nagle uczucie pogardy, jakie żywił dla Norskiego, a miejsce jej zastąpiło coś w rodzaju litości.

Trzymając list w ręce, zamyślił się głęboko.

Zupełne odsunięcie się majora od wszystkich znajomych i skazanie się na samotność, dały dowód Ryszardowi, że Norski przecież zdał sobie w końcu sprawę ze swego czynu i wstydząc się go, uciekł od ludzi, by w swoim majątku zagrzebać się na zawsze. Tymczasem śmierć wybawiła go od mąk moralnych.

— Czemuś taki zadumany? — uderzył w niego głos wuja Zamieckiego.

Ryszard spojrzał na starca i rzekł:

— Wie wuj, Norski umarł.

— Hm, niemiła to wiadomość. A cóż mu się stało?

— Grypa go nagle zmiotła.

— Mojem zdaniem, najlepiej zrobił, że umarł.

— Dlaczego? — zapytał Ryszard.

— Wuj Zamiecki skrzywił się z lekkim niesmakiem.

— Po tej całej historji... odparł.

— Czy ja wiem... możliwe — odezwał się i zaczął głośno odczytywać wujowi list Słońskiego.

Starzec, wysłuchawszy do końca, zauważył:

— Słusznie powiedział Mickiewicz: „że każdy człowiek zapłatuje się sam we własne koło cierpień". — Ale co do majora to, mojem zdaniem, nie był on w takim razie człowiekiem podłym, tylko działał pod naporem chwilowego obłędu. Niema w gruncie rzeczy złych ludzi na świecie. Na każdego, choćby był najgorszym, przychodzi chwila, gdy lepsza cząstka jego istoty bierze górę i chciałby wówczas zmienić życie, odrzucić przeszłe, jak łachman. Ano, niektórym się to udaje i podnoszą się z błota. Ale to wymaga wielkiego wysiłku. Nieszczęściem człowieka, to słabość jego charakteru. Bo, mój kochany, czy istniałyby nałogi, gdyby ludzie mieli silną wolę?

Ryszard, utonąwszy w myślach nic się nie odezwał.

Nastała cisza, bo starzec umilkł także i zapatrzył się gdzieś w przestrzeń.

Po dobrej chwili, Zamiecki rzekł, jakby kończąc swoje uwagi.

— Szkoda człowieka — i powrócił do czytania gazety.

ROZDZIAŁ XIV.

— Ciocia mnie nie złapię! — wołała Lilka, uciekając co sił, przez wygracowaną ścieżkę w głąb ogrodu przed Marją, która z udanym pośpiechem biegła za nią, gdyż nie miała wcale zamiaru schwytania dziewczynki.

To też mała widząc, że ciocia nie może jej dogonić, stanęła i klaszcząc w rączki z radości, śmiała się do rozpuku.

Nareszcie Marja dobiegła do niej, niby zdyszana i porwawszy ją na ręce, zawołała:

— A mam cię mały uciekinierze!

Na to dziecko, wydąwszy pogardliwie usteczka, zauważyło:

— Ciocia myśli, że mnie złapała, a ja przecież umyślnie stanęłam.

— Tak? Wobec tego przegrałam — rzekła pani Marja, z miną skonfudowaną.

— Tak, tak, przegrała ciocia... czekoladę.

— Trudno — odezwała się Marja, wzruszając z rezygnacją ramionami — dług zostanie zapłacony po obiedzie.

Słysząc to dziewczynka, wyciągnęła rączki ku niej, a objąwszy ją za szyje i ściskając z całej siły, przytuliła mały, różowy policzek do twarzy młodej kobiety i zaszczebiotała z czułością.

— Stłach, jak ja ciocię kocham!

Marja wycałowała ją serdecznie.

— Kochasz ciocię za czekoladę — śmiejąc się zapytała.

— Nie za czekoladę. Napławdę kocham — odpowiedziało dziecko.

—To dobrze — rzekła Marja, dodając — chodź, pójdziemy poszukać Janka — i wziąwszy za rączkę małą poszły w stronę sadu.

Podczas, gdy Marja zabawiała się z Lilą w ogrodzie, Ryszard wyszedł z domu, by odszukać żonę i pokazać jej listy, nadesłane z Warszawy. Był jeszcze ciągle pod wrażeniem smutnej wiadomości o śmierci majora, otrzymanej od Słońskiego. Spadła nań ona niespodzianie i zgasiła całą nienawiść, jaką czuł w duszy do tego człowieka.

Idąc, namyślał się, czyby nie ukryć przed Marją pisma przyjaciela. Po rozwadze jednak doszedł do przekonania, że prędzej, lub później Marja i tak się dowie o zgonie majora, więc właściwie nie miałoby celu zatajać to przed nią.

Ponieważ nie wiedział, gdzie się w tej chwili żona znajduje, przystanał, niezdecydowany, w którą stronę się zwrócić, gdy tymczasem doszły do jego uszu z głębi sadu wesołe głosy. Ruszył w ich kierunku i wkrótce ujrzał wśród drzew dwie jasne sylwety.

— O, wujciu idzie! — krzyknęła Lila, zobaczywszy zdaleka Ryszarda i pędem pobiegła ku nadchodzącemu.

— Wujciu! — wołała — Lila dostanie od cioci Maji cekoladę, bo ciocia przegrała!

— Tak? A cóżto za zakład stanął między wami? — zapytał Ryszard.

— Ciocia nie mogła Lili dogonić — rzekła dziewczynka z triumfem — ale wujcio toby napewno mnie złapał — dodała, z przekonaniem.

— No, kto wie? — odpowiedział, z miną wielce wątpliwą, podnosząc w górę małego urwisa.

Marja zbliżała się do nich powoli: obejmując wzrokiem wysoką postać męża, trzymającego na ręku Lilę.

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wymaczone.—Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".